

GŁOS LITWY

Przebieg miesięczny:
w administracji
z dostawą . . . 11 rb.

Cena ogłoszeń:
za wiersz jednosłupowy:
przed tekstem 3 rb.
za tekstem . . . 1 rb. 50k.

Cena numeru 50 kop.



WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH

Adres Redakcji i Administracji: za S-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Wilno, 21 listopada 1919 r.

«Dziennik Wileński» zamieścił artykuł J. O. p. t. Jak przygotowujemy plebiscyt, zawierający informacje i uwagi, na które zwracamy uwagę naszych czytelników. Powtarzając je, spróbujemy gdzieś niedziele je uzupełnić.

«Na wsi dziwne dzieją się rzeczy», twierdzi «Dz. W.»: szerzy się agitacja za Kołczakiem i oto nastroj ludu, który „sercem do nas (Polaków) należy”, zaczyna się zmieniać. Winni tu poniekąd «agitatorowie» (którzy) nie przebiegają w środkach, byle tylko dopiąć celu». Nie znając nawet tych agitatorów ani ich działalności, z góry możemy się pisać na to określenie, gdyż przecież żadni agitatorowie, nawet instruktorzy „Straży Kresowej”, w środkach nie przebiegają, byle tylko dopiąć celu.

Bardziej winne od agitatorów, zdaniem „Dz. W.», są władze polskie, gdyż zda się robią wszystko, «aby ludność jak najgorzej do rządów polskich usposobić». Przytaczają przytem dwa przykłady «niedoleństwa... i czy tylko niedoleństwa?» Jeden przykład to oddanie sprzedaży soli do rąk kupców prywatnych („żydów”), którzy sprzedają ją na wsi po 7 rb. za funt, obrabiając przy tej sposobności lud wiejski na swój sposób: „ot co wam Polska daje”, „zamiast co by organy rządowe wydawały włościanom sól po cenach normalnych, lub na zamiar na produkty rolne” (zupełnie słuszna uwaga).

Drugi przykład — stawianie ruchowi kooperacyjnemu „często niewytłumaczonych wprost trudności i przeszkód: to się zwleka bez końca z zatwierdzeniem kooperatywy, to, gdy nareszcie zostanie ona zatwierdzona, nie może otrzymać żadnych towarów, gdy w tym samym czasie żydzi otrzymują ich całe transporty... jak to wszystko usposabiać musi ludność — nie potrzebujemy chyba tłumaczyć”. Wdzięczni jesteśmy J. O. za poruszenie kwestji „trudności i przeszkód”, gdyż ratuje nas z wielce kłopotliwej sytuacji, i by zasłużyć nawzajem na jego wdzięczność i współczucie, uzupełnimy przytoczony przezeń przykład, „czy tylko niedoleństwa” innym, zaczerpniętym nieco z innej dziedziny.

Stosunek władz do chłopskiego ruchu kooperacyjnego znajduje zupełną analogię w ich stosunku do szkolnictwa litewskiego (podług naszych informacji, niezbyt dawno

jeszcze i do białoruskiego, lecz wobec posunięcia się barometru stosunków polsko-białoruskich na pogodę może nastąpiły tu jakie zmiany). I tu się „zwleka bez końca z zatwierdzeniem” szkoły litewskiej, a „gdy nareszcie zostanie ona zatwierdzona, nie może otrzymać” — lokalu, nauczycieli i wogóle napotyka „niewytłumaczone wprost trudności i przeszkody”. Rezultat ten sam w obu wypadkach: kooperatyw prawie niema, szkół litewskich, dobrze licząc (liczono na wiecu relacyjnym „delegatów ziemi wileńskiej”), aż 10! Różnica polega może tylko na tem, że podczas gdy istnienie ruchu kooperacyjnego „był i mniej się nie zaprzecza i ubolewa nad małą ilością spółek spożywczych, 10 szkół litewskich, ma świadczyć o znikomości pierwiastku litewskiego...

Lecz wracajmy copędzej do artykułu J. O., pókiśmy się swym dawnym zwyczajem/zaledko nie zapędzili. Otóż dziełny chorąży „Dziennika Wileńskiego” stwierdza zmianę nastrojów wsi względem polaków „kiedy zwycięskie wojska nasze wkroczyły do kraju, entuzjazm wsi był powszechny, wyrażał się zaś on nie tylko w tłumnych manifestacjach, uchwałach wiecowych, ale i w napływie owych tysięcy ochotników śpieszących radośnie pod znaki orła białego. Napływ ten ustaje raptownie, niemal jak nożem uciął z chwilą właśnie, gdy sprawa werbunkowa została oddana w ręce władzy cywilnej”.

Pozwolimy sobie zastrzec się wobec zrzucenia całej winy zmian nastrojów na wydział werbunkowy, które zresztą przeczy uprzednim dowodzeniom J. O. Na pytanie jego: „co tak nawskroś wojskowa sprawa, jak werbunek, ma wspólnego z władzą cywilną?” oczywiście nie my będziemy odpowiadać.

Jaki stąd wniosek? J. O. załatwia się po „dzienniku”: przyłączyć „nas” do Polski, by mieć swych przedstawicieli w sejmie Warszawskim, a „wszystko niewątpliwie ułożyło by się pomyślnie”.

Badźcobądź wdzięczni jesteśmy J. O. (paradnie on wygląda ze swem ciąglem „my”, „nas”, „nasz”) za udzielone nam informacje o nastrojach na wsi i prosimy o nowe, byle równie szczerze. Szkoda, że „Dziennik Wileński” udziela takich informacji tylko wtedy, gdy p. E. W. gniewa się na Generalnego Komisarza Ziemi Wschodnich.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Z dnia 20 listopada.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku północnym atak nieprzyjacielski pod Dryssą został odparty.

Na południe od Połocka silna działalność bolszewickich patroli wywiadowczych. Pod Lepplem nieprzyjaciel ataków nie ponawiał.

Front wołyński.

Działalność wywiadowcza w rejonie Jemilczyn—Seredy.

Front galicyjski.

W celu uniknięcia rozlewu krwi i nieporządków w Kamieńcu-Podolskim, opuszczonym przez wojska atamana Petlury i jego rząd, Naczelne Dowództwo zarządziło na prośbę atamana Petlury zajęcie Kamieńca-Podolskiego, co zostało wykonane dnia 6 listopada o godz. 13-ej przez oddział wysłany samochodami za którym nadeszła piechota. W mieście obecnie panuje spokój.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, pułkownik

Komunikat Litewskiego Sztabu Generalnego.

Z dnia 7 listopada.

Nieprzyjacieli w sile 150 ludzi zajął Radziwiliszki nad Niemenkiem. Tego samego dnia około m. Po-niemunka wywiadowcy wymienili strzały z bandą bermondtyczków.

Na froncie Radziwiliszki—Szawle—Rosienie nic nowego.

Z dnia 8 listopada.

Front bolszewicki.

W nocy i dzień na linii Dźwiny był spokój.

Wieczorem artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała wieś Rubaniszki i jej okolice.

Na prawym skrzydle już Dźwina stanęła. Rzekę mogą przechodzić pojedynczy ludzie.

Front Bermondta.

Na północnym skrzydle nieprzyjacieli operuje. W okolicy Sałat nasze oddziały mają codzienną styczność z bandami rabusiów.

General Lejtenant,
Nastopka.

Ostatnie wiadomości.

Misja Niessela w Kownie.

WILNO, 20. 11. (PAT.) 15-go listopada przybyła do Kowna przez Królewiec misja generała Niessela złożona z 40 oficerów francuskich, angielskich, włoskich i japońskich. Nazajutrz odbyło się u prezydenta Smetony posiedzenie z udziałem członków gabinetu litewskiego, szefa sztabu Nastopki i innych. Były omawiane sprawy Pruskiej Litwy i akcji przeciwko Bermondntowi. Żale litwinów wobec Polski general Niessel usunął z porządku dziennego, jako niewchodzące w zakres kompetencji misji. Po załatwieniu szeregu spraw bieżących, misja gen. Niessela opuściła Kowno, udając się do Tylży.

Uroczysty obiad w Kownie.

WILNO, 20—11. (PAT.) Podczas obiadu uroczystego wydanego przez polskiego oficera łącznikowego w Kownie porucznika Dunin — Wąsowicza z okazji wypędzenia z Polski Niemców przedstawiciele misji angielskiej i francuskiej pułkownik Robinson i Padovani wygłosili bardzo serdeczne mowy pod adresem Polski. Taką samą mowę wygłosił przedstawiciel Litwy. W obiedzie wzięło udział 5 oficerów litwinów.

Strajk drukarski w Kownie.

WILNO, 20. 11. (PAT.) Z powodu strajku urzędowy organ kowieński Lietuva od kilku dni nie wychodzi.

Zimmerle opuszcza Kowno.

WILNO, 20. 11. (PAT.) Misja generala Niessela zażądała stanowczo opuszczenia Kowna przez bawiących tam agentów rządu niemieckiego z Zimmerlem na czele. Zimmerle ma opuścić Kowno 24-go listopada z całym personelem, który likwiduje obecnie swoje biura wypowiedziawszy mieszkania z dniem 1-m grudnia. Na przyszłość personel legacji litewskiej w Berlinie niema przekraczać liczby dziesięciu osób i takąż samą liczbą reprezentantów niemieckich będzie miała prawo sama przebywać w Kownie z zastrzeżeniem, że pomiędzy jej członkami nie mogą znajdować się ludzie wchodzący w skład niemieckiej władzy z czasów okupacji.

Parlament bułgarski przeciw traktatowi pokojowemu.

SOFJA, 20. 11. (PAT.) Parlament bułgarski po burzliwych rozprawach zaprotestował przeciwko traktatowi pokojowemu, pozostawiając rządowi wolną rękę. Delegat Teodorow zrzekł się mandatu.

Kongres oceanograficzny.

MADRYT, 20. 11. (PAT.) Został tu otwarty pod przewodnictwem króla międzynarodowy kongres oceanograficzny.

Wybory we Francji.

LYON, 20.11 (PAT.) Według obliczeń dotychczasowych wybrano do francuskiej Izby deputowanych 31 konserwatystów, 73 liberałów, 120 postępców, 17 republikanów, 52 radykałów, 71 radykalnych socjalistów, 24 republikanów socjalistów, 6 socjalistów socjelistów. Liczba wybranych zjednoczonych socjalistów nie jest dotychczas wiadoma.

Ataki na Libawę odparte.

WILNO, 20.11 (PAT.) Ataki wojsk niemieckich na Libawę zostały odparte przez lotyszów z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Sprostowanie pogłoski.

WILNO, 20.11 (PAT.) Wiadomość o zamachu na gabinet Gałwanowskiego, podana przez prasę warszawską, jest nieprawdziwą.

Prasa polska zostanie dopuszczona w Czechach.

WARSZAWA, 20.11. (PAT.) Delegat czeski Radziński zawiadamił oficjalnie, że prasa polska zostanie dopuszczona na terytorjum Śląska Cieszyńskiego pod okupacją czeską.

Konferencja państw wyzwolonych.

PARYŻ, 20.11 (PAT.) Z Kowna donoszą: Konferencja przedstawicieli rządu estońskiego, lotewskiego, litewskiego, polskiego, ukraińskiego i białoruskiego zebrałszy się w Dorpacie wypowiedziała się za konwencją wojskową i polityczną dla obrony niepodległości wymienionych państw.

Prasa warszawska podczas okupacji niemieckiej.

Walka prasy polskiej w Królestwie z najeźdźcami czasu tej wojny, walka bezwzględna o byt swój i honor, należy już do przeszłości. I chociaż walka ta była ciężka, nieraz rozpaczliwa, a przy Niemcach beznadziejna, została już prawie zupełnie zapomniana... Taki już los

wszystkiego, co się w czasie wojny dzieje. Dwie, trzy daty utkwia w pamięci, a wszystko inne blednie i przygasa pod naporem nowych wrażeń i sensacji.

Silić się na dokładne zobrazowanie tej walki, oznaczałoby — napisać kilkutomowe dzieło o dziejach okupacji w Polsce. Boć przecież walka prasy z najeźdźcą toczyła się głównie na tle polityki i praktyki okupacyjnej. Niektóre fragmenty tej walki zostały już ujawnione, ale obraz wierny czeka zamiloowanego specjalisty, który ogarnąłby materiał, rozproszony po całej Polsce, po nieskoordynowanych należycie archiwach państwowych, redakcyjnych i prywatnych.

Czytelnik warszawski pamięta tę beznadziejną nudę, która bila ze szpalt pism warszawskich latem r. 1917. Zdawać się mogło niewtajemniczonymu, że wszystkie redakcje tej walki zmówiły się i zaprzysięgły — zanudzić czytelnika podawaniem informacji obojętnych, beznadziejnie sprzecznych z aktualnością i wiarygodnie obliczonych na usypianie czujności czytelnika.

Nieliczni tylko literaci i dziennikarze oraz ci wszyscy, którzy się ze światem dziennikarskim stykali, wiedzieli dokładnie o praktykach cenzuralnych „Presse Abteilung“ i o całej machinie, której zadaniem było wykreślanie wszystkiego, co miało styczność ze sprawą polską w związku z zagadnieniami międzynarodowymi, a ujęte było w sposób nieprzyjazny Niemcom.

Trzeba przytem wiedzieć, że cenzura przewencyjna była tak urządzona, iż przedstawiciele poszczególnych działów zarządu wojskowego i cywilnego niemieckiego oraz referenci polityczni musieli wprzód wypowiedzieć opinię swoją czy dany artykuł można publikować, czy też nie. Rzadko poruszała prasa legalna, świadoma niechybnych represji, sprawy wojskowe, które mogłyby posłużyć władzom wojskowym niemieckim, jako powód do interwencji. Pozostała więc „opieka“, poszczególnych działów administracji niemieckiej nad dziennikar-

stwem polskim. Artykuły, które nie przypadły do gustu panom cenzorom i stanowiły w ich oczach „wykroczenie“ przeciwko ustalonym co pewien czas przez władze wyższe instrukcjom prasowym, wędrowały w nieodzownym tłumaczeniu niemieckim do władzy wyższej do zaopiniowania. Rzadko kiedy wracały z tej wędrowki — nieuszkodzone i niepokaleczone.

Najczęściej do pierwotnego dopisku cenzora: „Zurückgestellt“ przybywał nowy dopisek: „Gestrichen“, co odnosiło się jeśli nie do całego artykułu, to na pewno do tych ustępów, które precyzowały myśl i stanowisko autora lub redakcji. Po tak dokładnej operacji, pisma traciły charakter dzienników aktualnych, a szersze warstwy społeczeństwa, które słyszały coś mglistego o cenzurze, nie wiedziały, że do ostatniej chwili niemal pobytu Niemców w Warszawie obowiązywał przepis, zabraniający redakcjom pod grozą surowych kar pozostawienia „białych plam“, świadczących o tem, że na tem miejscu miał być umieszczony artykuł, który jednak skonfiskowano.

Nie chcąc i nie mogąc narażać się na płacenie tych kar i na niechybne, po kilku karach zawieszenie wydawnictwa, musiały się redakcje stosować do tego przepisu.

Nie wiedział więc szeroki ogół czytelników, że nieraz tylko czwarta część złożonego i przedstawionego cenzurze materiału, doszła do jego rąk, zaś reszta zginęła pod ostrym i... czerwonym ołówkiem cenzorskim.

Życie polityczne stolicy w owym czasie było przytłumione i gnębione. Okupant srożył się, rekwirował, kradł i wywoził, poszczególne organy okupacyjne najwyraźniej piły sobie z urzędowych enuncjacji władz centralnych. Praca polityczna zesłała, jak za dawnych czasów rosyjskich, w podziemia. Społeczeństwo zwarło się w sobie i robiło swoje.

(„Gazeta Poniedziałkowa“)

Od osób, które przybyły z Szawel, dowiadujemy się, że armja Bermonda składa się, oprócz Niemców, przeważnie z byłych żandarmów, stójkowych i «kwartalnych», którzy wywierają wrażenie odrażające nawet na Rosjan. Już dziś powstają z nich szajki zbójckie, wkrótce prawdopodobnie cała ta «armja» w nie się przekształci ku utrapieniu miejscowych mieszkańców.

Pan Olgierd Gordziakowski i cukier.

Sześć wydziału aprowizacji Ziemi Wschodnich p. Ol. Gordziakowski znikł z horyzontu.

Nakoniec, powie uszczęśliwiony Wilnianin.

Niestety, radość przedwczesna.

Pan Gordziakowski pojechał tylko po cukier do Państwa Czeskiego.

I znowu zdziwienie (takeśmy już przywykli dziwić się ze wszystkiego). Jaki pojechał po cukier sam, a czyż to nie ma on zaufanych ludzi, którzy by ten interes załatwić mogli, — gdyż jechać samemu wówczas, gdy miasta z głodu przymierają, a zaś bez swego szefa nikt się na wiele rzeczy nie może tu zdecydować, bo anuż to się panu Gordziakowskiemu nie podoba, — więc wówczas, gdy miasta są pozbawione ziemniaków i zboża, gdyż dowóz ustał dzięki pierwotnym rozporządzeniom wydziału aprowizacji, odwoływanych po czasie, — wówczas gdy wagony zmarzłej kartolli gniją na stacjach, bo niema na to rozporządzenia p. Gordziakowskiego co z nimi robić — wówczas pan Gordziak-

P. Klimas.

Litwa — jej mieszkańcy i granice.

(Tłumaczenie z litewskiego — Dalszy ciąg.)

Dlatego też bardzo jest dla nas ważnem zbadanie, w jaki sposób odbiło się to wszystko w pojęciu narodowym Litwinów. Czyżby Litwini przez to wyzbyli się swojej indywidualności? Może litewska i polska szlachta połączyły się we wspólnym patriotyzmie? Może Litwini się wynarodowili?

Bynajmniej. Stało się to może gdzieś tam, szczególnie w ciągu ostatnich lat 50, i to tylko w części młodszego pokolenia która za rządów Rosyjskich dzięki swej nieświadomości oderwała się od litewskiego społeczeństwa (patrz dalej). Cała nasza przeszłość mówi o innym. Wystarczy nam zaznaczyć chociażby następujące fakty.

Unja 1385—6 roku w tej formie, w jakiej była spisana była tylko zgodnym tworem Jagielly i brata jego Skirgielly w walce przeciwko reszcie książąt. Powstanie Witoldowe w r. 1392, w którym pod hasłem walki z unją brali udział wszyscy panowie — bojarowie Litwy, jest tego najlepszym dowodem.¹⁾ Prof. Kojalowicz twierdzi, że aktem z r. 1386 Litwini bynajmniej nie mieli być zmieszani z polakami. Lecz odpowiednio dokumenta, o których wspomina historyk Naruszewicz nie były ogłoszone²⁾. Podobnie wszystkie późniejsze akty unji bez względu na ich treść Litwinów z Polakami nie zbrały i ani narodowej, ani politycznej ich indywidualności nie zatarły. Na Michale, synu W. ks. litewskiego Zygmunta I, wygwałt wprowadził ród Kiejstuta, t. j. najsilniejszy etnograficznie ród bojowników narodowej samodzielności Litwinów³⁾. Lecz pozostało stanowcze wyodrębnienie się Litwinów w sensie państwowym.

¹⁾ Patrz M. Ljubański: Lit. rusk. ośm. str. 15 — 19; tegoż очерки по истории Литовско-русского го. Москва, 1910 str. 44—50.

²⁾ Документы объясняющие историю западно-русского края Petersburg, 1865, str. XL.

³⁾ Prof. A. Вольдемаръ, op. c. str. 15.

Indywidualność narodowa sięga granic państwowej indywidualności; w samem jednak państwie Litwini, jak widzieliśmy, byli czynnikiem kierowniczym, decydującym. Znaczy to, że państwo było ich narodowym tworem, i przez nich samych rządzone ich własnością. Pisząc i mówiąc po rusku, Litwini nigdy ani siebie nie nazywali Rusinami, ani za jedno z nimi się nie mieli. Odwrotnie, wszyscy Słowianie w państwie litewkiem liczą się jako Litwini, chociaż zawsze są odróżniani obok tego, jako Rusini.

Z Polakami stosunki układały się wręcz przeciwnie. Widzimy to z wielu objawów. Litewscy bojarowie i szlachta naprzykład wciąż protestują przeciwko naznaczaniu do Litwy Polaków na księży, lub na urzędników królewskich. Zastępuje na uwagę, że jako główny motyw wystawia się zwykle nieposiadanie języka litewskiego. Dlatego też podczas gdy pierwszy biskup Litwy był z pochodzenia Polakiem, drugi i jego następcy byli już Litwinami. Głośny Mateusz z Trok (1421—1453) nie wyswiewał nawet na księży nie umiejących po litewsku. Unikając stać pod tym względem, król udzielił swego patronatu biskupom Zmudzkiemu i Wileńskiemu. W końcu skasowanym został polski zakon bernardynów. Właściwie zakonnicy ci, tylko jako pionierzy, „novella plantatio“ przybyli do Litwy; nie byli oni krzewicielami ducha narodowego polskiego.⁴⁾ Tę walkę, prowadzoną na praktyce, ostatecznie Statut Litewski (1529) zatwierdził prawem. Polacy, według niego, są w Litwie cudzoziemcami (obcokrajowcami), którzy nie mają tu prawa nabywania ziemi, majątków, ludzi, twierdz, miast — oraz zajmowania posad i stanowisk, które Litwinom tylko zaszczytów i tytułów udzielać powinny.⁵⁾

Antagonizm między Polakami i Litwinami szczególnie się zaznacza w trakcie przygotowań do unji Lubelskiej. Jesteśmy tu świadkami nietylko walki politycznej, ale starcia dwóch sobie przeciwnych światopoglądów narodowych. Obrazek z tych czasów daje nam głośny pisarz polski S. Orzechowski. W dziełku swym „Quincunx, to jest: Wzór korony polskiej na cynku wystawiony“⁶⁾ — wszyst-

⁴⁾ Prof. Вальдемаръ, op. c. str. 5—9; W. Przyalgowski, Żywoty biskupów wileńskich, I, Petersburg, 1860, str. 28, 42, 127; M. Valancius, Zemaju Wiskupiste, Wilno, 1848 (II wyd. w Ameryce 1897); Papee, Polska, i Litwa na prelomie wieków średnich, I, Kraków, 1904.

⁵⁾ Patrz roz. I, art. XXV i roz. III, art. III Działajński, Zbiór praw Litewskich, str. 167, 186—7.

⁶⁾ Wyd. K. J. Turowskiego, Kraków, 1858.

kowski rozjeżdża po Czechach sam o siebie, skupując dla „Kresów” cukier.

Spójrzmy więc sami, co się to dzieje dzisiaj na dworcu kolei w Wilnie z cukrem (jak fama głosi) kowieńskim.

Oto w oczekiwaniu na pociąg, idący w stronę Warszawy, moc pasażerów obciążonych pakunczkami i walizkami. Słyszymy szepty, iż dużo osób szmugluje cukier Kowieński w stronę Warszawy, bo tu podobno mamy go taniej, t. j. około 14 marek (1 funt), niż w Warszawie, gdzie do 20 marek dochodzi.

Sądźmy, iż są to bajki, lecz jakby chcąc nas przekonać w odwrotnym kierunku, u śpieszącego na pociąg pana wyładowana po brzęgi walizka z rąk się wyslizga, a upadając na ziemię otwiera okazuje zdziwionym oczom białutki z niebieskim odbłaskiem cukier. Na szczęście wszyscy są sobą zajęci, więc tylko niektórzy się uśmiechają i kroczą dalej.

Może więc będzie łaskaw p. Gordziakowski, gdy ze swej wycieczki powróci, poinformować ciekawych, czy czasem nie było gdzie na kolei spotkania czeskiego cukru z Kowieńskim i może taniej by było zatrzymać dla Wilna pokrywany skrzętnie tu cukier, zamiast przywozić z Państwa Czeskiego, a te wagony użyć na inne produkta, których już od miesięcy wilnianie nie widzą, a których przyrzeczenie na rogach ulic czytali.

Szern.

«Socialdemokratas» kowieński w № 8 podaje, że 25 u. m. odbyła się w Kownie narada działaczy socjalnodemokratycznej partii Litwy (L. S. D.). Uchwalono wziąć udział w wyborach do instytucji samorządu miejskiego, mianowicie do rad i zarządów gminnych i powiatowych, oraz do konstytuancy. W kwestji stosunku Litwy do krajów

ościenych narada uznała za celowe ze względów politycznych i ekonomicznych, by Litwa weszła w porozumienie z Łotwą, Estonją, Ukrainą i Polską na zasadach demokratycznych.

Partja L. S. D. będzie uczestniczyła w przyszłej konferencji socjalistycznej w Genewie i przyłączy się do II Międzynarodówki.

W celu wypędzenia kolczakistów i Niemców, narada partyjna nawołuje robotników do tworzenia oddziałów partyzanckich i rozprawy orężnej z najezdźcami.

Z prasy litewskiej.

Organ Sławieckiego i Wilejszysa „Darbas” pisze o obecnym rządzie Gałwanowskiego co następuje:

«Litewska Socjalistyczno-Ludowo-Demokratyczna partja uważa, iż krajem rządzić i uporządkowywać jego stosunki może nie zachcianka i fantazja kilku ludzi, lecz tylko wola całego narodu i prawdziwi obywatele kraju; kierownicy ci muszą się poważnie liczyć ze społeczeństwem litewskim, które jest już dostatecznie wyrobione i łatwo już umie odróżniać drogowskazy celowe od fałszywych i przeto nie dowierza gabinetowi ministrów Gałwanowskiego, aby ten mógł należycie rządzić i unormować stosunki wewnątrz Państwa Litewskiego, i wobec tego nie przyjmujemy na siebie żadnej odpowiedzialności za skutki, jakie mogą wypłynąć z prac obecnego gabinetu.

Jednak deklaracja prezesa ministrów pokazuje, że mimo niedemokratyczny skład, nowy gabinet ministrów na walkę z wrogami Litwy nie zdobył się na nic stanowczego, tak, że wolę spo-

leczeństwa litewskiego zgniół nogami na co społeczeństwo litewskie jaskrawo i dobitnie zareagowało setkami demonstracji we wszystkich zakątkach kraju. Prezes ministrów wyraźnie powiedział w swojej mowie, że z bolszewikami rosyjskimi, których już w kraju niema, będziemy mogli poczynić kroki do zawieszenia broni, z Kolczakistami natomiast będziemy prowadzili stanowczą walkę zbrojną.

Nie zwracając uwagi, że ta walka już zaczęła się, że Litwa nie tylko jest okrażona ze wszystkich stron wrogami lecz w samet: jej sercu, wewnątrz, i w Wilnie, i w Zmudzi, i w Szawlach posiada moc wrogów, którzy czyhają na jej wolność. Litewska Socjal Ludowo-Demokratyczna partja, uważa, że wogóle teraz nie czas robić na żywym ciele Litwy takie eksperymenty, jakie tylko co były zrobione na gabinetie koalicyjnym i nie myśli, ażeby w takim momencie krytycznym w ten lub inny sposób przeszkadzać nowo utworzonemu rządowi w pracy.

Odwrotnie: rząd powinien na pierwszym planie postawić państwowe, a nie partyjne cele, i wierząc, że wola społeczeństwa demokratycznej Litwy objawi się nieodwołalnie w przyszłości, my w tej chwili nawołujemy wszystkich towarzyszy partji i wszystkich obywateli Litwy, aby wszelkimi siłami i całym sercem bronili ojczyzny i wzywamy do budowy niepodległego państwa litewskiego na demokratycznych zasadach».

Wiadomości z Kraju.

KOWNO. 12—11. (LAT.) Do Rygi naznaczono delegację w celu naradzenia się ze sztabem lotewskim w sprawie wspólnej akcji przeciw bermondyczykom. Dziś wyjeżdżają z Kowna delegaci sztaou litewskiego: gen. lej. Galvydis—Bykowski i major Jakaitis.

KOWNO. 13—11. (LAT.) Z Litewskiego wojska wszystkich żołnierzy—niemców z dawnych czasów wydano.

KOWNO. 13—11. (LAT.) Już jest ogłoszona ustawa samorządu, która natychmiast będzie wprowadzona po gminach. Także i o wyborach do sejmiku ustawa jest napisana, która będzie wkrótce ogłoszona.

KOWNO. 8—11. (LAT.) Jak twierdzą, Ludwik Gira będzie przedstawicielem Chrześ. Demokrat. partji w Delegacji Amerykańskiej, która już wyjechała.

KOWNO. 13—11. (LAT.) Z Paryża wysłano do Litwy pierwszy transport lokomotyw, wagonów, węgla i sznurów. Transport będzie jechał przez Niemcy.

KOWNO. 13—11. (LAT.) Komisja Niessela oznajmiła misjom państw sprzymierzonych w Kownie, ażeby dążyć do tego, by wszyscy Niemcy wojskowi i cywili opuścili Litwę, oprócz tych, którzy będą zaangażowani przed rząd litewski. Rządowi litewskiemu powinny być pozostawione wszystkie koleje z całym taborem kolejowym, z telegrafem i telefonami. Rząd niemiecki oświadczył, że się całkowicie zastosuje do nakazu komisji Niessela.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Francja bez węgla.

BAZYLEA. Dzienniki przynoszą wiadomości o wielkim braku węgla we Francji. W samym Paryżu 3800 fabryk zawiesiło pracę z powodu braku węgla.

Stan ekonomiczny W. Brytanji.

LONDYN. (Reuter). Wywóz i przywóz angielski w październiku przewyższył odpowiednie liczby z poprzedniego miesiąca. Pomimo strajku kolejowego przywóz był większy o 4³/₄ miliona funtów, niż we wrześniu, wywóz o 16¹/₄ miliona.

Lloyd George w mowie na bankiecie u lorda-majora (prezydenta Londynu) przepowiadał okres pomyślności, jakiego jeszcze nie zaznała Anglja.

Pierwszy okręt pasażerski w Gdańsku.

GDĄŃSK, 16. 11. (PAT.) Pierwszy okręt pasażerski „Royal Mail Steam Panket Company” ma przybyć do Gdańska 6 go grudnia. W ten sposób uzyska Gdańsk bezpośrednie połączenie okrętowe do Ameryki północnej i południowej oraz Azji za pośrednictwem innych linii tegoż towarzystwa.

Podróż ze Southampton przez Ro-

kie pięć elementów państwa polskiego (króla, księdza, ołtarz, wiare i kościół powszechny) przeciwstawia nie czemu innemu, jak Litwie. Ani Wielkie Księstwo — jego zdaniem — polskiemu królestwu, ani podobnie żaden Litwin“ by też był najzaciejszy i najprzedniejszy, najniższemu Polakowi w niżym równym być nie może”. Sama istota „księstwa” i „królestwa” jedna drugiej zaprzecza. Chrystus oto, nazwał swoje państwo „królestwem” — zaś państwo szatana — „księstwem”. Za pomocą podobnych porównań stara się autor dalej dowieść przyrodzonej niższości Litwinów. Jedyny sposób dorównać Polakom — to przemienić „corychlej księstwo swoje w królestwo, a księdza litewskiego w króla polskiego, a niewolę w swobodę, hańbę w cześć, głupotę w mądrość, a grubość swą w ćwiczoną naturę polską”.¹⁾

Jakiego zdania byli Litwini o tym paszkwili głośnego publicysty polskiego, widzimy z odpowiedzi na Litwinów, pod tytułem „Rozmowa Polaka z Litwinem”.²⁾ Najważniejsza, na co zwraca uwagę pisarz litewski (jak się można domyślać, wójt, miasta Wilna A. Rotundus) — to nie swoboda, lecz swawola polska. Litwini widzą w Polsce obok rzeczonych swobód — jarzmo, bezprawie i przymus, a ludzi — szczególnie klasy niższe — zabukanych i nienawidzonych „jak żydów”. Dla wszystkich tych powodów samo państwo polskie Litwinom wydaje się nadwyższonem i ginącym. Dlatego Litwini i nie chcą połączenia z Polską, gdyż zbyt wyraźnie widzą tę swą wolę w Polsce, tę wzdargę przelożenia i niewolę jednego pod drugim i inne nierządy”. Sam autor jest stronnikiem innego — monarchicznego — systemu w Litwie; lecz nie jest on wrogiem wolności. Swobodę jednak Litwini rozumieją inaczej: „qui bonum ac rectum sequitur, qui gaudet officio, is liber est”.³⁾ Litwini zmuszeni są do połączenia się w unji z Polakami jedynie dzięki temu — zdaniem autora — że Iwan Czołny zajął prawie połowę Litwy i chwyciwszy za gardło dusi, a Polacy do siebie za nogi ciągną..

Z jak silnym antagonizmem mamy tu do czynienia, wyraźnie wskazuje nam sam Sejm Lubelski (1568-9). Wystarcza w tym celu wyczytać się w mowie, wygłoszonej przez wojewodę Zmudzkiego

Chodkiewicza, przeciwko usiłowaniu Polaków pozbawienia Litwinów samodzielności.⁴⁾ Ale i sama unja Lubelska, która jak głosi akt, sprzegła Polskę z Litwą w jedno nierozdzielne ciało i jedno wspólne państwo, która dwa państwa i dwa narody złączyła w jeden „lud”⁵⁾ — sama ta unja nie wzniciła ani „bratniej miłości”, ani jedności narodowej nie stworzyła. Widzimy, że Litwa, jak dawniej, broni niepodległości swego państwa.⁶⁾ Dawne sejmy litewskie również nie zanikają i działają dalej pod innym imieniem.⁷⁾ Po dawnemu też pracują i sejmiki powiatowe.⁸⁾ Wspólny sejm Rzeczypospolitej ma tylko najwyższą władzę potwierdzającą (sankcjonującą). Projekty praw, ich formułowanie i ogłaszanie w Litwie — było to zadaniem miejscowych instytucji. Postanowienia sejmowe (konstytucje) dotyczące Litwy publikowały się oddzielnie od konstytucji Korony; lub jeżeli obowiązywały obydwa państwa, musiało to być wyraźnie zaznaczonem w tytule.⁹⁾ Każde usiłowanie stosowania w sądzie postanowień konstytucji, które nie miały odnośnego zaznaczenia w tytule — wywoływało protesty ze stron Litwinów.¹⁰⁾ Obok wspólnego senatu, widzimy także osobną radę w. księcia, która pracuje na zasadzie starych przywilejów z r. 1492.¹¹⁾ W końcu cały porządek prawny i administracyjny przez cały czas pozostaje takim, jakim był przed zawarciem unji. Uwzględnić go nawet sam akt unji „gdyż to zjednoczenia i społeczności tej roz-

(C. d. n.)

¹⁾ Dziennik Sejmu Lubelskiego wydał M. Колловичъ, Дневникъ Люблинскаго Сейма 1569 г. Petersburg, 1869, i Działyński, Źródłopisna do dziejów unji Lubelskiej, część III, Poznań, 1856. Obszernie o tem znajdujemy: П. Лаппо, Веа. кн. Литовское, т. I. Petersburg, 1901.

²⁾ Porów. paragr. 2-3 aktu unji. Volumina legum, II, Petersburg, 1859, str. 89.

³⁾ Por. w III Statucie (r. 1588) rozdz. I, art. 1-13, 16, 17.

⁴⁾ Zbidem, III, 9, Volumina legum, III, str. 356 (ed. 1859).

⁵⁾ Statut, III, 6-7, 9.

⁶⁾ Por. С. Леонтовичъ, къ вопросу о выморочныхъ имуществахъ по Литовскому праву, Журн. Мин. Нар. Просв. 1897, VI, str. 124 sq.; tegoż Спорные вопросы по истории русско-литовскаго права, Petersburg, 1893, str. 37.

⁷⁾ Porów. Археологический сборникъ документовъ т. VIII, Wilno, 1870, str. 167. С. Бершадскій, Литовскій статутъ и польскія конституціи, Petersburg, 1893.

⁸⁾ Por. Statut I, 3, 8, 15, 28; III, 14, 15, 46 etc. О. Леонтовичъ, Вымор. имущества, Журналъ Минстер. Юстиціи, 1897, VI, 112.

¹⁾ Treść podaje A. Вольдемаръ, op. c., str. 35 sq.

²⁾ Nowe wydanie J. Korzeniowski, Kraków, 1890. Bibl. pisarz. Polskich II.

³⁾ To znaczy: „kto czyni to co dobre i sprawiedliwe, czego wymaga od nas obowiązek, ten jest wolnym”. Patrz. A. Вольдемаръ, op. c. str. 37 sq.

terdam, Breme, Hamburg i Kopenhage ma trwać około 4 dni na 2-u śrubowcu „Barima”, który obecnie będzie obsługiwał te linie. „Royal Mail Co” posiada już biura i składy w Nowym Porcie, a z początkiem grudnia otwiera biura w samym Gdańsku.

Zaspy śnieżne.

POZNAN, 17.11. (PAT.). Z powodu zawiści śnieżnych wszystkie pociągi, przychodzą z znacznym opóźnieniem. Wczoraj kurjer z Warszawy przybył do Poznania zamiast o godz. 8 rano, dopiero o godz. 2 po południu, zaś dziś o godz. 3 po południu.

Śniegi we Francji.

PARYŻ, 17.11. (PAT.) (Radjotel. st. warsz.). W Paryżu i w całej północnej Francji pada śnieg prawie bez przerwy. Po raz pierwszy od czasów, jak istnieją statystyki oficjalne, spadło w listopadzie tyle śniegu.

Zniesienie ograniczeń wojennych.

LYON, (PAT.). Poczynając od dnia dzisiejszego zarówno podróż z Francji do Anglii, jak i podróż z Anglii do Francji odbywają się bez wszelkich paszportów.

Lloyd George a Poincaré.

LONDYN, (PAT.) Lloyd George odbył długą konferencję z prezydentem Poincaré. Konferencji tej przypisują doniosłe znaczenie.

Fabryki stanęły w Pabjanicach.

PABJANICE, 18.11. (Tel. wł.) — Z powodu braku węgla przerwano pracę w fabrykach. 3500 robotników pozostało bez zajęcia. W sprawie tej udała się do Warszawy specjalna delegacja złożona z przedstawicieli magistratu, przemysłowców i robotników.

Braterstwo francusko-angielskie.

LYON, (PAT.) Prezydent Poincaré otrzymał list od króla angielskiego z zapewnieniem, że przyjęcie zgótowane prezydentowi Republiki francuskiej w Anglii było nacechowane gorącą sympatią narodu angielskiego, nie tylko dla osoby samego prezydenta Poincaré, ale i dla całej Francji, oraz że braterstwo broni rodzone na polach bitw doprowadziło do zupełnej łączności duchowej, panującej obecnie pomiędzy obu narodami.

Grecja opiekuje się Smyrną.

LYON, (PAT.) Najwyższa rada międzysojusznicza ustaliła brzmienie listu, jaki będzie przesłany do Wenizelosa na skutek raportu komisji smyrneńskiej. W piśmie tem Rada powierza władzom greckim administrację Smyrny wraz z okragiem, wkładając na nią obowiązek zabezpieczenia spokoju publicznego. Przy tej sposobności Rada najwyższa wyraża uznanie komisji smyrneńskiej za jej bezstronność.

Kończak opuścił Omsk.

WIEDEN, (KP.) „Times” podaje, że ewakuacja Omska przez Kończaka odbyła się w zupełnym porządku. Bolszewicy posuwają się codziennie o 10 mil naprzód.

Kłeska Petlury.

LWÓW, (KP.) „Gazeta Wieczorna” donosi z Lucka, że cały sztab Petlury dostał się do niewoli, sam zaś Petlura tylko z trudem zdołał uratować się ucieczką. Petlura przebywa obecnie w jakiejś miejscowości znanej tylko jego najbliższemu otoczeniu. Kłeska zupełną poniósł Petlura z powodu wielkich nieporządków na tyłach swej armji. Lud-

ność miejscowa zaczyna się coraz bardziej wrogo odnosić do watah Petlury, bo w miarę cofania się przed Denikinem coraz bardziej ścieśniało się terytorjum, na którym operował Petlura i w stosunku do tego rekwiizycje były coraz częstsze i dotkliwsze. Popularność Petlury upadła całkowicie z powodu jego ostatnich wielkich niepowodzeń. Położenie Petlury jest coraz bardziej krytyczne, bo z północy napiera nań Denikin, od zachodu zaś nad Zbruczem stoi armja polska. Jedynie w kierunku Rumunii istnieje dla Petlury szlak odwrotowy.

Odbudowa Austrii.

RZYM, (PAT.) W dniu 21. albo 22 b. m. odbędzie się tutaj posiedzenie Rady ekonomicznej, które będzie poświęcone pomiędzy innymi również sprawie gospodarczej odbudowy Austrii.

KRONIKA.

— Z pisma gen. Szeptyckiego. Gen. Szeptycki w piśmie do pułkownika amerykańskiego Chesley użył wyrażenia, że młoda armja polska północno-wschodniego frontu stanęła „jak granitowa opoka na straży granic Rzeczypospolitej”. Zdaje się, powiędzenie to należy zrozumieć w ten sposób, że granice Rzeczypospolitej Polskiej docierają aż do Dźwiny.

— Biblioteka publiczna otwarta jest 10—1 i 4—5. Stanowczo za krótko, zwłaszcza dla ludzi zmęczonych do zarobkowania, a więc nie mogących zrana pracować w bibliotece.

— Z powodu delegacji. Do Kowna przed kilku dniami udali się z Wilna przedstawiciele demokratów, ludowców i socjalistów polskich, by zetknąć się z czynnikami miejscowymi litewskimi i polskimi, celem zaciągnięcia informacji u źródła (PAT). Udanie się kilku polityków polskich do Kowna wielce zaniepokoiło „Dziennik Wileński”, który w obawie, by nie doszło między polakami a litwinami do porozumienia, z góry zastrzegł się, że nikt ich nie delegował i nie upoważniał reprezentować opinję publiczną. „Dz. Wil.” może się nie denerwować: nikt z litwinów nie posiada przybyłych do Kowna polaków, by reprezentowali oni — „Dziennik Wileński”.

— O futurystów. Jak się dowiadujemy z wyjaśnienia inspektora prasowego ob. L. Abramowicza, zamieszczonego w „Dzienniku Wileńskim”, przyszłościowców (omal nie napisaliśmy za przykładem jednego z ich wodzów — przyszłościowców) warszawskich na bruku wileńskim spotkał los taki sam co i dyrektora gimnazjum litewskiego: za urządzenie wieczoru bez uzyskania na to pozwolenia władz zostali ukarani grzywną w drodze administracyjnej.

— Z Uniwersytetu. Ks. Prof. D-r Bronisław Zongolowicz wygłosi wykład inauguracyjny p. t. „Fakultet teologiczny w oddziale nauk moralnych i politycznych Uniwersytetu Wileńskiego w roku 1832” w piątek dnia 21 listopada b. r. o godz. 6 popoł. w sali Sniadeckich.

Na wykład inauguracyjny w miarę miejsca ma wstęp także szersza publiczność.

— Powszechne Wykłady Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W przyszłą niedzielę dnia 23 b. m. nastąpi uroczyste otwarcie Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich.

Z typów t. zw. Uniwersytetów Ludowych, jakie powstały w rozmaitych krajach, wybrano w Polsce w siedliskach nauki typ, który jest najprostszymi i zarazem najwięcej zawiera wartości — urządzania wykładów ułożonych wedle pewnego programu przez siły wykwalifikowane, jakie posiada Uniwersytet wraz z otoczeniem swoim naukowym.

Uniwersytet Lwowski urządza takie Powszechne Wykłady Uniwersyteckie od r. 1899, Jagielloński od r. 1902. Poznań przystąpił po otwarciu Uniwersytetu także do ich zorganizowania, we Wilnie jeszcze przed terminem wskrzeszenia Uniwersytetu istniała myśl podjęcia P. W. U., gdyż Rektor i kilku profesorów stali na czele P. W. U. w miejscowościach swej dotychczasowej działalności.

Dla urządzenia P. W. U. we Wilnie został przez Senat Akademicki wybrany Zarząd P. W. U., który jest stałą Komisją Uniwersytecką, podległą Senatowi Akademickiemu. Do Zarządu P. W. U. wybiera każdy wydział jednego członka z pomiędzy osób wykładających na tym wydziale, nadto jednego członka jako przewodniczącego. Zarząd wybiera Senat Akademicki z pomiędzy wszystkich osób wykładających w Uniwersytecie.

Zadaniem P. W. U. jest podawanie jaknajszerszym warstwowi społeczeństwa wyników wiedzy w sposób przystępny, a odpowiadający wymaganiom naukowym. P. W. U. nie zawierają niczego takiego, co mogłoby być rozumiane jako agitacja na tle politycznym, społecznym lub religijnym. Wykłady te są określone na publicznosc posiadającą przynajmniej to wykształcenie, jakie osiągnąć można w dobrej wieloklasowej szkole ludowej i jakie uzupełnia się za pomocą czytania gazet i książek. Ograniczenie następuje jedynie od dotu pod względem wieku nie dopuszcza się uczniów szkół ludowych. Zakres tematów wykładów i ich pogłębienie, osiągnięte na mocy uwzględnienia wyników najnowszych badań oraz forma przedstawienia są jednak tego rodzaju, iż każdy człowiek inteligentny, posiadający nawet akademickie wykształcenie znajdzie w nich rzeczy nowe, a zajmujące, podane w estetycznej formie. P. W. U. obliczone są zatem na inteligencję, warstwy średnie i ludowe wszelkich kategorii zawodowych i społecznych bez różnicy płci. I rzeczywiście też sale P. W. U. w Krakowie i we Lwowie przepelnione bywają publicznością różnorodną, ale świadcząca wyrazem twarzy i zachowaniem się o wysokim poziomie kulturalnym. Jest to zespół ludzi rozmaitego pochodzenia, wykształcenia, wieku i płci, ale przejęty powagą i czcią dla nauki, spragniony wiedzy i rozrywki umysłowej — Wykładającymi są bądź siły Uniwersyteckie, bądź też osoby inne posiadające należyte kwalifikacje. Zarząd P. W. U. we Wilnie rozpoczął już starania o pozyskanie na prelegentów uczonych wileńskich poza gronem uni-

wersyteckiem i będzie w przyszłości stale czynił usiłowania w tym kierunku.

Wykłady te odbywać się będą we Wilnie i w miejscowościach leżących na terenach sąsiednich, o ile w nich zawiąza się Komitety, chcące służyć pomocą w urządzaniu P. W. U. na miejscu, a środki komunikacyjne pozwolą prelegentom na odbywanie podróży.

Wszystkie wykłady we Wilnie odbywać się będą o godz. 6 ej popoł., w auli Sniadeckich, która będzie na ten cel należycie ogrzana. Wstęp wynosi ze względu na ułatwienie korzystania z wykładów najszerszym warstwowi ludności tylko 30 fen.

W serii pierwszej obecnego roku akademickiego, obejmującej listopad i grudzień, odbywać się będą luźne wykłady w niedziele, zaś cykle z poszczególnych przedmiotów we wtorki i piątki. Na cykle wybrane jako tematy: „Zagadnienie szczęścia ze stanowiska psychologii i etyki”, które przedstawi b. wykładający w Uniwersytecie Warszawskim decen Uniwersytetu Lwowskiego D-r Władysław Tatarkiewicz, oraz „Żywot Tadeusza Kościuszki” na tle dziejowym, który poda D-r Feliks Koneczny z Krakowa.

Od redakcji: Czy wykłady będą się odbywały wyłącznie w języku polskim?

— Licet jovi ale nie licet bovi! Przed paru miesiącami, a nawet i dniami „Nasz Kraj” w polemice z „Glosem Litwy” dopisywał nazwisko autora artykułów zamieszczanych w piśmie naszym bez podpisu lub podpisanych tylko inicjałami. Stawiało to autorów naszych nieraz w przykrą sytuację ze względu na warunki polityczne, w jakich zmuszeni jesteśmy pracować. Uprzedzaliśmy też „N.-Kr.”, by zaprzestał tego sposobu walki, lecz bezskutecznie. Obecnie „N.-Kr.” czuje do nas żal (to „nieprzyzwoitość”, powiada) że nie wymieniając bynajmniej nazwisk, daliśmy do zrozumienia, że inicjały pod artykułami „N.-Kr.” orjentują nas co do stosunku władz polskich względem tego pisma, jeżeli nasze stanowisko ma być „nieprzyzwoitością”, to cóż mamy mówić o stanowisku „Naszego Kraju” względem naszych współpracowników?

Jeżeli jednak nasze stanowisko może którego z pracowników „N. Kr.” narazić na przykrość, oczywiście nie będziemy go nadużywali.

Co do p. S. K., zauważyliśmy nawiasem, bynajmniej się nie sparzyliśmy, lecz że się sparzył p. Stefan Kader, zdaje się nie ulegać wątpliwości.

OGŁOSZENIA.

M. Putwińska-Zmujdzinowicz
Dentysta, wróciła. Przyjmuje od 2—5.
1 S-to Jerski zauł. 4—5.

Biuro Ogłoszeń
J. KARLIN
— Wilno, Trocka 20, —
przyjmuje ogłoszenia do wszystkich gazet miejscowych, warszawskich i zagranicznych. Tłumaczenie w językach obcych.

Dom do sprzedania—3 piętrowy z centralnym ogrzewaniem; w centrum miasta. Dowiedzieć się w administracji „Głos Litwy”.

ZGUBIONO
KOLCZYK koralowy. Uprasza się o odniesienie za SOLIDNEM wynagrodzeniem pod adresem zauł. S-go Ignacego, 5—2.

Na język litewski i odwrotnie tłumaczenia szyldów, rozmaitych plakatów, nadpisów krótkich, blankietów i rachunków firmowych, i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szlapelisowej, ul. Dominikańska, 13.

ROZMÓWKI polsko-litewskie (cena 2 mk. 50 fen.)
ZASADY gramatyki litewskiej (cena 2 mk. 50 fen.)
SŁOWNICZEK podręczny litewsko-polski (cena 5 mk.)
JERZEGO PESSISA
Księgarnia litewska M. Szlapelisowej ul. Dominikańska, 13.